Kraków dnia 4 Lipca 1885 r.

DJABEŁ

ROK 17. Nr. 13.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone

MONOLOG KUMA.

Wczoraj spotkałem się przypadkowo z poczciwym kumem u Hawełki i zacząłem go kunirować: A bójcie się Pana Boga cóżeście wy taki jakiś osuwiały, że ani was spotkać ani posłuchać waszych pogadanek o miejskich sprawach — a tu dzieją się takie furfanteryje, że się wszyscy pytają: czemu pan Jacenty milczy? i gotowe złe języki gadać, że myślicie chyba zostać jakimś majstrackim zausznikiem". Kum się roześmioł I rzekł: „Ano, smykom się ta koło tego magistratu i koło Rady i notuję sobie i to i owo. Ot właśnie słyszałem, że się ma odbyć na podworcu magistrackim wielka kosztem miasta uroczystość narodowa". — „Jaka?" — „Pasowanie na szlachcica". — „Pasuwanie? Czyje?" Kum się znowu roześmioł szydersko i rzekł: „O tem potem — a dzisiaj powiem wam, skoro już chcecie abym zaczął mówić, powiem na początek o innej bagatelce, która się także ma odbyć kosztem miasta, ale powiem wierszami. Nie wiem co to jest, ale kiedy napiję się transwersalnego piwa, to mnie zaraz taka jakaś poetyczna wena ogarnia, że wiersze sypią się jak z rękawa. Boski to trunek to piwo! Przed godzinką zeszliśmy się tu z jednym poczciwym Rusinem, co przyjechał na posiedzenia „Kółek rolniczych" i jakeśmy się tego transwersalnego napili, tak on wpadł w zapał i palnął mi piękny wierszyk na uczczenie tego braterskiego Zjazdu, a ja jemu na to też wierszem odpowiedziałem i tak się rozochociłem, że mi się oto ciągle w głowie snują wiersze". Potem zawoławszy „Panie Antosiu, dajcie no tu jeszcze transwersalnego" — siedliśmy sobie za stołem. — Kum wąsa pokręcił z jakąś fantazją i po półrocznem milczeniu w taki się sposób rozpoczęło:

Dumanie pana Jacentego.

Ztamtąd gdzie Pełtew rozlewa swe wonie
Kędy Smok-stańczyk zasiadł pod Wawelem,
Rusza wyprawa ku węgierskiej stronie!
„Cóż jest, (spytacie) tej wyprawy celem?"
O! ważne, ważne względy polityczne
Na tę wyprawę ku Pesztowi wpłyną!
Raz, że my z Węgier mamy śliwki śliczne,
I że od wieków pijem ztamtąd wino.
Więc by się wywdzięczyć, na pociąg siada
I lwowska Rada i krakowska Rada
I rżnie do Pesztu nad Dunaj błękitny,
Dopełnić misji zaszczytnej i szczytnej.

Czcigodni radcy ujrzą, czyli dziéwki
Równie są piękne jak węgierskie śliwki.
Doktór Domański zbada własnym noskiem
Czy smród peszteński podobny z krakow-
Faust-Jakubowski sobie zapamięta, [skim;
Jak po węgiersku besztać prezydenta,
I gdy wypadnie mu rola ta sama,
Już po węgiersku kląć będzie: Bassama!

I doktór Jordan, z którego świat szydzi,
Że nad nim ongi płakiwali żydzi,
Dziś wbrew biblji, — geografji kraju,
Jordan popłynie z Radą do Dunaju!
I będzie Węgrów przekonywał mocno
O zyskach zgody z koleją północną!
A inny radca, znany wina smakosz,
Przy sposobności owej zbada takoż,
Co jest właściwie w tem węgierskiem winie,
Że na strzeleckim gdy je pił festynie,
To mu tak coś się pomięszało w głowie,
Że nie wytrzeźwił się aże w Krakowie!
A pan Straszewski wnioskodawca wreszcie
Rzeź plant i skwery pooglada w Peszcie!

Nadto zawiozą rajcy na wystawę
Przedmioty arcy, nadzwyczaj ciekawe:
Bo model mostu pod teatru bokiem,
Co łączy rynny od dachu z rynsztokiem,
I aby czasu nie tracić tam marnie,
Zawiozą także naftowe latarnie.
I wodociągów okaz jeden taki,
Co wodę ciągną do studzien z kloaki!!

Węgry to naród co rozumu nie ma,
Bo u nich kupiec to się handlu trzyma,
Artysta sztuką zajmuje się ściśle,
Nie tak jak u nas co się kąpiem w Wiśle.
U nas bo kupiec muzeami włada,
Filozof planty, ogrody zakłada,
Adwokat znowu zajmuje się gazem,
Zecer malarstwem z polityką razem;
Doktór w teatru siada komitecie,
Słowem, jest u nas jak nigdzie na świecie.

Więc te okazy tak nader ciekawe
Zawieziem także Węgrom na wystawę,
Co widząc Węgrzy wrzasną z chęcią szczerą
Elijen Lengel-Lengel-Cracovero!
I wdzięczni za to, na uczczenie nasze
Pić będą wino i jeść paprikasze.
Za co w rewanżu delegacja nasza
Urżnie się także i puści czardasza!

Z dziedziny sztuki i literatury.

Zapewniają nas z wiarogodnego źródła, że tańce narodowe podczas „**Wianków**“ nie były prowadzone przez jakiegoś ulicznika krakowskiego, jak to zapewnia „N. Reforma“, tylko przez jednego z pierwszorzędnych artystów obecnego towarzystwa krakowskiego, który jedynie dla uwydatnienia charakteru ludowego, pozwolił sobie użyć kilka wyrażeń kursujących w ustach ludu, za co zdobył sobie rzęsiste oklaski.

Dochodzą nas wieści, że w projekcie pomnika dla Mickiewicza zaszły dotąd takie zmiany, iż Mickiewicz który pierwotnie miał **siedzieć**, będzie **stał** — a zaś włosy jego, które w pierwszym pomyśle stały, będą leżeć. Nad innemi zmianami, a szczególniej nad urozmaiceniem monotonnego tyłu, debatują różni znakomici artyści, jak hr. Lolo, kniaź Gorżkowski i inni.

Wianki tegoroczne urządzone przez towarzystwo muzyczne, tem się głównie odznaczały, że w nich towarz. muzyczne nie brało żadnego udziału. — Towarzystwo zaś wioślarskie nie mogło w żaden sposób należycie się produkować — a to z powodu zbyt wysokiego stanu wody.

Od naszego specjalnego sprawozdawcy otrzymujemy następujące opisanie uroczystości tegorocznych wianków:

Nr. I. Muzyka gra — p. Mądrzykowski puszcza race.

Nr. 2. Pan Mądrzykowski znowu puszcza race i muzyka czasami gra.

Nr. 3. Pan Mądrzykowski puszcza różne ładne ognie i muzyka gra.

Nr. 4. W chwilach wolnych od puszczania ogni sztucznych przez p. Mądrzykowskiego, panowie — z teatru krakowskiego usiłują tańcować z życiem krakowiaka, co im się jednak nie udaje.

Nr. 5. P. Mądrzykowski puszcza dalej ognie sztuczne, a muzyka mu przygrywa od czasu do czasu.

Nr. 6. P. Mądrzykowski puszcza wodne młynki i rzymskie świece, na które muzyka tak się zagapiła, że grać zapomniała.

Nr. 7. Pan Mądrzykowski jeszcze coś puszcza, ale już w obec znacznie przerzedzonej publiczności.

Nr. 8. Przeprawa towarzystwa wioślarskiego z własnego domu do sklepu p. Miki i pływanie tamże.

Nr. 9. Towarzystwo muzyczne odśpiewało na zakończenie wielką arję Niemej z Portici.

Nr. 10. Księżyc, który był niemym świadkiem uroczystości, zaczął ruszać ustami i coś wygadywać — czego jednak nasz reporter nie słyszał dokładnie.

Wiersz toastowy

poświęcony członkom „Kółek rolniczych“ przybyłym do Krakowa.

I Dniestr i Prut płyną
Do czarnego morza
Szumią, że im rodną
Siostrą, Wisła boża!

W sercach naszych także
Jedna dzwoni nuta:
Żeście wy Najdrożsi
Braćmi nam z nad Pruta!

A choć San nam miedzą,
Bratnie dwa narody
Nie rozdzielą z sobą
Góry, ani wody!

Bo przez wody rybką
A przez góry ptakiem,
Da Bóg, wkrótce Rusin
Złączy się z Polakiem.

I choć źli sąsiedzi
Waśnią brata z bratem,
Swój się zgodzi z swoim
Waśniarz weźmie batem!

Nie pomogą ruble
Ani sztuczne miedze,
Byle oba ludy
Miały jednę wiedzę.

Ot i ja choć Rusin
Aż od Kołomyi,
Przyjechałem Braciom
Zawisnąć na szyi.

I widzę to „jutro“
Od „dziś“ bardzo bliskiem,
Gdy się wszyscy spleciem
Braterskim uściskiem.

Lecz strzeżmy się bracia
Z wschodu i zachodu,
By nas w sieć nie wzięli
„Najgorsi“ z Narodu!

Rusin.

Pielgrzymka do Welehradu.

(Rzecz podsłuchana przez termomikrofon Dra Ochorowicza).

. . . Panowie w interesie naszego stronnictwa i w interesie Rzymu potrzeba koniecznie skokietować sławiańszczyznę — do czego się nam niesłychanie nadaje ta uroczystość Cyryla i Metodego w Welehradzie. Urządzimy pielgrzymkę. Rusini i inni sławianie pójdą pod naszym sztandarem do ojczyzny swych apostołów, a ztamtąd nie trudno będzie zaprowadzić ich do Rzymu. — Sztandar wymaluje nam mistrz Matejko, a tymczasem wyszlemy do Welehradu pełnomocnika celem porozumienia się, omówienia programu etc.

. . . Panowie źle się dzieje powiadam Wam! Czesi chcą iść dalej niż sięga nasz program — bo uroczystości Cyryla i Metodego chcą nadać nie tylko religijny charakter, jak to stało w naszym programie, ale i plemienny, narodowy, patryotyczny. Posyłać na gwałt do Wiednia i Berlina, żeby temu przeszkodzono — a jest racja — bo ci czerwoni z Wielkopolski także się z takim samym zamiarem noszą. — Matejko niechaj Bóg broni nie maluje sztandaru — boby to zbyt wojowniczo wyglądało — lepiej feretron — będzie to bowiem miało czysto religijno-kościelny charakter.

Rusini zwąchali pismo nosem i nie chcą iść razem z nami do Welehradu. — Szelmy szpakami karmione.

. . . Należy rozpuścić pogłoskę, że ci, którzy chcą uroczystości nadać charakter patrjotyczny, to agitatorowie moskiewscy chcący zaburzyć porządek publiczny w Austrji. Sposób ten okazał się skutecznym w wielu razach, przynajmniej u nas w Galicji. Należy uroczystość oczyścić z wszelkiego charakteru sławiańskiego i nadać jej charakter tylko ściśle katolicki.

. . . Sztuczka się nie udała — Czesi, nawet duchowieństwo nie dało się przestraszyć moskiewskiem widmem — dużo nam brużdżą ci Wielkopolanie. Nie pojęta rzecz, jak niedołężnie tam postępują dziennikarze, żeby pozwalać na rozszerzanie jakichś narodowo-sławiańskich mrzonek.. Fe! — Na mózgi owych warjatów trzeba koniecznie sikawek pożarników „Czasu“, „Przeglądu“ — koniecznie. . . szlachetna denuncjacja na całej linii, tak tu, jak i tam — bo obojętności i ślamazarnym usposobieniom „N. Reformy“ nie trzeba nie wierzyć. Warchoły już się nie oglądają na swój organ — idą naprzód sami — więc trzeba koniecznie dać możliwą sposobność policji, aby się w to wmieszała i pielgrzymki zabroniła — ale w legalny sposób aby nie obrazić konstytucji. Jak się zejdziemy z Poznańczykami z jednej strony, Czechami z drugiej — tak wszystko przepadło! — Denuncjacja szlachetna. . . mówię wam, to jedyny sposób — szczególniej jak nam donosi Kantecki, należałoby jako przeszkodzić, żeby jakiś tam w Poznaniu Andrzejewski kominiarz a człek bardzo ognistego i energicznego temperamentu, nie brał udziału w pielgrzymce. Pomiędzy poznańskimi rzemieślnikami ma on wpływ wywierać — a jest nadzwyczaj zagorzałym patrjotą. — Pójdą do złotej Pragi wszyscy, jak się zetkną w Welehradzie, i przepadliśmy wtedy na wieki.

. . . Jest, jest sposób wyborny. Ze względu na cholerę w Hiszpanji, choroby różne zakazane. . . które się pojawiły w Welehradzie — pielgrzymki zakazują się. . . Magnifice! — Potrzeba tylko zyskać aprobatę odpowiedniej władzy i sytuacja ocalona. Zamiast wycieczki do Welhradu urządzi się potem misja w krajach pogańskich, jakoto: w „Nowej Reformie“ — na terytorjum Djabła — we Lwowie i w mózgu excelencji Popiela, który zdradza od czasu jak się z „Przeglądem powszechnym“ zszedł bliżej — pewne rewolucyjne objawy i separatystyczne dążności.

BAJECZKA.

Powiadają, że „Sokoła“
Już otwarta u nas szkoła —
Że się już Sokoły nasze
Rąbią dzielnie na pałasze,
Że się z wioślarzami w Wiśle
Połączyli bardzo ściśle,
Że do Pragi w krótce jadą
Sokoły wielką gromadą.
Tak mówią, lecz ja być może,
Że to między bajki włożę.

Listy byłego lampiarza
teatru krakowskiego.

1.

Wielmożny Panie z przeproszeniem Djable!

Napszut donoszem Wielmożnemu Panu, że Juzia ta z tyjatru wyjechała na lato jusz prycz do ogrodkuf warsiaskich, bo pedziała, co una z takom halastrom jaka tu teras zostałasie w tyjatsze krakofskim grać nie myśli, to dla ni komprumitacyja i blamansz okrutny i prosiła mnie cobym pisowoł za niom do Djabła, jako isz jezdem bywały w tyjatsze od lat wielu bo jeszcze za hrabigo z przeproszeniem chorupki, znołem tyjater z lepszych czasuf i patszałem na niego zawsze z wysokiego stanowiska bo z kuminiorskich loży.

Gdyby tag tego pana co pisuje do Czasu zrobić lampiorzem abo i kuminiorzem, toby sie dopiro przekunoł jak małymi wydajom sie z tego punktu niektuży aktorowie, ktuży jemu tam z dołu wydajom sie wienkszymi nawed od nigo i to lotego chwoli ich a chwoli — choć tu Bogiem a prawdom ni ma co chwolić — bo nawed ci najwienkszy przyjociel pana Kuźmiana musi przyznać, że krakoski tyjater teros na psy zeszed. — Dość powiedzieć, ze mnie ordynarnemu lampiarzowi proponowano czybym nie wzion rul po panu Frenkielu bo ich nima kto grać. Rozumi sie, że nie przyjołem — choć za młodych lat tom lokajuf grywoł i stołki wynosił — wienc niby byłem kawałek artysty — a niepszyjołem bo jo mom te ambicyjom nie brać sie do tego czemu nie poradze — ale znalaz się pono taki odważny, co sie podjon udawać pana Frenkla. Jag tag dali pudzie, to niezadługo przekupki z Szczepańskiego placu bedom angażować do naiwnych. A tu tymczasem Dyrektur jeździ sobie jagby nigdy nic światami i powiadajom co sie zadaje z cztyryma damami malowanemi coby mu pracowały furt po nocach na piontom, tagże malowanom ale jusz nie w kartach. Jeździ sobie panie po Widniach i Paryżach a tu w tyjatsze aleluja — a że strach. Gdyby tag ktury z nas bidakuf nie pilnowoł swego interesu i broł pieniondze ze sejmu za nic, toby go dopiro nicowali i szykanuwali nie przymieżając tak samo jag te bidoczke co to w gazycie stało, że ij dla oszczendności krajowego grosza nie przyjeli do lwofskiego szpitala muwionc żo zdrowa a ona pot szpitalem kiwnęła, na wieki. Nasz pon Kuźmion gdyby nieprzymierzajonc zdrowy chcioł sie wyleżeć w szpitalu toby jeszcze kozoł magistracki prezydent słomom ulice przed szpitalem wypchać — bo takiemu jag on wszystko wolno — bo wszystko wolno robić panom stańczykom a ci panowie stańczykowie powiadajom, że im taki reżyser jag Kużmion jest potszebny — coby nie tylko w tyjatrze umioł pokazywać kumedyje, ale pszy wyborach i innych rużnych figlach politycznych umiał publikę zabawić. — Jo bidny lampiosz i to jusz na emerytuże ale gdyby mi tag dali te 10 tysiency, co Kuzmion bierze i kazali podpisuwać sie dyrektorem takiego tyjatru jag teros jest ten krakoski, to dalibug nie wiem cybym zdecydowoł bo i lampiosz przecie musi dbać o swuj hunor. Nawed pisać tera o takim tyjatsze to i wstyt i żol, skoro sie lepsze pamienta czasy — z kturych jeszcze została tylko jedna pani Hufmanowa — bo bidak Szymański drapnuł na tamtym świat bo ambicyja nie pozwolała grywać dłuży w takim tyjatsze. — To tesz pani Hufmanowa na pogrzebie jego i płakała i mglała aż sie dyrektur gniewoł — a ja sobie myśloł ona płacze za ostatnim artystom krakoskim co sie wstydził być w takim tyjatsze — wienc i ona tesz pudzie w krutce za nim bo ma tysz ambicyjom. — To tyż o tyjater krakofski to tera pies nie spyta a jerzeli chodzi bublika to ino na operetki żeby widzieć jag ta s przeproszeniem bestyjka p Boczkaj wdzięcznie roskłada rękami — albo jag spiwa, „chodźcie tu chodźcie tam,“ to słuchajonc tak ci jakoś miło, że stoisz jakbycie kto do ziemi przykuł a jag sie rozśmieje, to sie i ty śmiejesz — albo ta panna Praunuwna jakie to i zgrabne i fertyczne i cacane, a takie to jakieś niezarozumiałe — całkiem nie podobna do ty tszeci co to nima co muwić — ma głos donośny i mocno śpiwa ale takie ci to jakieś, niby owa kurka co jag wyjdzie na grzendy, zdaje i sie że jezd pawiem i jak on ogonem krenci. Albo ten pan Skalski i ten p. Myszkowski to mi panie klawe komiki — ino sie śmiać do rozpuku, a ten p. Skalski to jeszcze jag ci zacznie spiwać rużne rzeczy to ino sie kłaść na ziemi, żeby ci brzuch nie penknoł od wielkiej radości! Dlo tej też operetki bublika ino chodzi mimo straszny spieki do tyjatru i poci sie jag w łaźni i bije furt brawa — wienc tesz i jo z całom publicznościom klaskam w rence i wołam brawo! brawo! brawo!

Franc Docht.

Czy być może?

Jeśli tak się dziać będzie, jak się dziś dzieje,
Jeśli „miłość cudzego“ tlić będzie w człowieku,
Można śmiało przypuszczać, że w XX wieku
Będą na całym świecie, żyć — **sami złodzieje?!**

Krykruś.

Ze świata.

Kiedy Arcybiskupowi Kanterburyjskiemu zrobiono zarzut, że był obecnym przy odsłonięciu pomnika dla Darwina, odpowiedział: czy sądzicie, że obowiązkiem arcybiskupów i biskupów jest: tylko głupcom oddawać posługi religijne? Niech mam od czasu do czasu tę przyjemność, że mogę uczcić mądrego człowieka.

Doktorowi Pasteuerowi nadesłano w tych dniach do rozbioru zarazek stańczykostwa z zapytaniem, czy nie dałby się takowy szczepić dla ochronienia mieszkańców od tej strasznej zarazy, szerzącej się z przerażającą szybkością.

Dr. Pasteuer po zbadaniu zarazka oświadczył, że szczepienie jest niepotrzebnem — gdyż wystarczy dotk[illegible]ętemu tą chorobą nie dać jeść, pić, nie [illegible]ć korzystnej posady i orderu — a choroba ta sama przez się ustanie u pacjenta.

W okolicach „Przeglądu“ spadł grad wielkości p. Rewakowicza i pogruchotał mocno naczelnego redaktora Masłowskiego, który dzięki tylko swojej masłowej organizacyi utrzymał się przy życiu.

Posucha trwająca od jakiegoś czasu, dała się mocno uczuć także w artykułach dziennikarskich; miejscami tylko odzywające się grzmoty, ożywiły nieco atmosferę.

6. Szczera skrucha!
(Z życia naszych akademików).

Wczoraj wieczór po ojcowsku
Nabrałem Gustawa,
Czemu raz się nie zabierze
Do rzymskiego prawa.

Co on myśli o przyszłości
I jaka ztąd szansa,
Że wykładów nie pilnuje,
Tylko preferansa.

On potulnie na mnie patrzał
Z ócz mu biła skrucha,
Więc widocznie, żem mu trafił
Do serca... do ducha!

Wtem po chwili rzekł z namysłem:
„Święte ojca słowa,
Nawet w piec bym rzucił karty
Cóż... gdy talja nowa.“

Nelin.

Podsłuchane.

— Jedziesz do Pesztu?

— Pojadę, ale pierwej do Pragi — raz dla tego, że to obowiązek grzeczności oddawać wizytę za wizytę — a powtóre, że pobratymcy więcej nas obchodzić powinni i bardziej zbliżenia się z nimi powinniśmy pragnąć.



— Połóż się Excelencjo! Jesteś chory.
— Ależ nie panie ministrze. Czuję się być zdrowszym niż w r. 1848.
— A jednak ja sobie życzę ażebyś był chory!
— W takim razie nasza excelencja zaraz się do łóżka położy.



Co? co? i on sobie drwi ze mnie?
A bodajcie wszyscy djabli porwali!



Kraków strasznie rozżalony,
Bo w Rudawie raków grób —
Wisła Pełtwi szle ukłony,
Prosząc raków choć sto kóp!
Lwów to gród nieladajaki,
Operetkę ma... i raki!

Z czego raki tu [illegible]ują,
Ach, odgadnąć [illegible] rzecz,
Pewnie pisma [illegible]ytują,
Co jak raki cho[illegible] wstecz!
Artykułów w[illegible]ych cztery,
No i dostał [illegible] cholery.

[illegible] w „Boccacio".

Duch opiekuńczy.



— Nie bójcie się moje robaczki kochane. Żadnemu z głowy włos nie spadnie. Do kozy poszlibyście tylko wtedy, gdybyście co mówili przeciwko naszej świętej Matuszce Rosji!

Wiadomości kąpielowe.

Niemowlęcemu jeszcze Kołu polskiemu, polecili lekarze mączkę Nestla, revalesciere du Barry i kąpiele w Rabce dla pozbycia się skrofułów odziedziczonych po rodzicach.

Hrabia X. usłyszawszy, że w Zakopanem jest bogata bardzo flora — w przekonaniu, że to jest jakaś panna posażna udał się tam co tchu starać się o jej względy.

Raki w Rudawie najadłszy się różnych nieczystości krakowskich, pochorowały się na jakąś paskudną chorobę. Jest obawa że ta choroba raków rzecznych, gotowa się także udzielić rakom lądowym, chodowanym jak wiadomo, kosztem panów w zakładzie przy ulicy Różanej.

KURKOWEMU KRÓLOWI.

W ogrodzie niemieckim, ach! pardon... strzeleckim
Ten i ów: pif, paf, puf!
Strzelanie do Kurka... Tu żona, tam córka
Spełnienia czeka snów!
Człek przecie nie drewno, a zostać królewną...
Królową... to nie peć!
Którażby z małżonek koron lub koronek
Nie chciała dzisiaj mieć?!
Nagle się gwar wzmaga: „Królem Miłasz aga!
Wiwat! to tęgi król!“
Nawet Niemcy sobie mówią: „Król na dobie!“
I wszyscy gul, gul, gul!
A skoro tak radzi, to i nie zawadzi
By rzekła Djabla Mość:
Niech Ci panowanie w gardzielu nie stanie
Miłaszu! jako kość!
Ta, i ta nacja, niech rządom twym sprzyja,
W królestwie uczyń ład,
Polacy i Niemce niech pomną, że strzelce
Kurkowi: bratni świat!
A po prac twych trudzie, na łańcuch gdy pójdzi
Niezgody ciągłej bryś —
Choć wodą twe zdrowie, wypiją Kurkowie...
Lepsze — niż szampan dziś!

Z kroniczki miejscowej.

Na pogorzelców Grodna, miał odczyt poczciwy Buszczyński. Gorżko się w duszy zrobiło ujrzawszy, że ani bratnie nieszczęście ani pouczająca o rzeczach swoich rozprawa szlachetnego człowieka, nie przepełniły sali, jak się tego spodziewać należało od mieszkańców Krakowa. Gdyby to ktoś inny miał z trybuny przedstawić swą piękną brodę — jak żeby wyższe sfery napełniły groszem miłosiernym kasę jeść wołających! — Szkoda, że p. Buszczyński cieszy się opinją gorącego patrjoty, głębokiego znawcy historji narodowej i męża zdolnego argumentami kruszyć w proch fałsze moskiewskich zbirów. Jakaż by to była niesłychanej doniosłości korzyść, gdyby ten człowiek z tak szlachetnym a światłym umysłem, znalazł się dzisiaj w gronie profesorów Jagiellońskiej wszechnicy. Ale to pia disederia — niech że mu tutaj przynajmniej, złożymy gorące podziękowanie w imieniu tych wszystkich którzy z Jego odczytu wyszli pokrzepieni; — bo historycznemi dowodami przekonani, że są prawdy, których najpotężniejsza złość szatana nie zniszczy, albowiem Bóg sprawiedliwy ich sztandaru strzeże!

ODPRAWA „CZASOWI“

(z powodu jego napaści w dniu 2 Lipca b. m.).

Biedny Tempusiu! mimo, że z napaści
Ostatniej widzę, że wielki kiep z waści.
Litość mam jednak jak Neusser, gdy w wrota
Jego szpitala wchodzi idiota!
Na tę chorobę gdybym znał lek jaki,
Dałbym ci zaraz, bo wstydzą charłaki
W ludzkiej postaci a z mózgiem bydlęcia —
Ale co robić już nie mam pojęcia!

Różnych sposobów próbuję od dawna:
To zimną wodę leje ręka wprawna,
To słowem bożem, to biciem doraźnem
Leczę, boś w oczach mych nie tylko błaznem,
Lecz i egipskim barankiem w koszuli
Polski . . . .
A z leków owych bywa choć to jedno,
Że krwi nie trujesz gryząc Macierz biedną.

Że tak się dzieje, że gniją twe ziarna,
To praca moja, praca zbyt ofiarna,
Bo w pazur biorąc muzgownicę brudną,
By miot z niej wytrząść, wytrzymać mi trudno,
Od tej zgnilizną przesiąkniętej woni,
Gdy jej gnieździsko przyjdzie wziąść do dłoni.

Czynię to jednak, a że czynię z skutkiem,
Że czy cię smagam, czy głoszę wyrzutkiem,
Zdzieram ci maskę — to dowód w tem jasny,
Żeś w swej wściekłości skąsał język własny;
Że w tym rysztoczku w który toczysz ślinę
Miast mnie, swąś miłą splugawił dziecinę.

Fe, fe, Tempusiu! Maszyna Talarda
Powinna przecie być silna i twarda,
A ty ją z błota ulepić chcesz lubku;
Aj, aj, tak staryś a tak żółto w dziubku!
Gdyby to były nie smalone duby,
Dawno bym krzyknął: Weźno się do próby
Panie Domański! cicho, bez hałasu
Gnój aż się prosi: w redakcji „Czasu“.

Ale niestety, co z błotnej lepionki?
Czyścić nią miasto? To półgłówka mrzonki!
Otóż Bóg świadkiem, ten koncept biedaku
O piątej klepki tak świadczący braku,
I to żeś nazwał rozumnym sam siebie
I zacnym — bodaj, czy nie świętym w niebie
Litość w mych oczach nie kłamaną budzi!
Jakżeż bo można tak obdurzać ludzi?

Jak to? tyś zacny? tyś jest „zasłużony?“
Klękajcież ludy i bijcie pokłony!
Tempuś to bożek! stawiajcie ołtarze
Jego świętościom i róbcie co każe!

On przyprowadził do swego szaflika
Coś, co złożone z szubrawca i bzika
Co paszkwilistą jest do szpiku kości,
I apostołem zowiąc moralności
Woła: Narodzie jedz jego paskudztwo!
Ach! borbifaxie bzdurstw dzieje się mnóstwo,
Lecz chcieć nonsensów takich ślnić potęgą
Trza być w największym stopniu niedołęgą.

Jakto? więc sądzisz, że naród w istocie
Jest „trzodą co się lubi taplać w błocie“
Jak go twe dziecko dowcipne przezwało
I w twojem bagnie zwala szatę białą?
Że mu fagasów zgraja mózg wyłupi?..
Tempusiu! przyznaj, żeś jest strasznie głupi!

Djabeł.

JÓZEF RYCHTER
i
JÓZEF SZYMAŃSKI

artyści dramatyczni,

zmarli równocześnie, pierwszy w Warszawie a drugi w Krakowie. Narodowa scena wielką z ich śmiercią ponosi stratę. „Natura próżni nie cierpi“ powiada przysłowie — tu ona jednakowo będzie ją musiała ścierpieć — albowiem dwaj Ci artyści tak talentem jako i sumienną pracą błyszczący po nad setki innych nie dadzą się tak prędko zastąpić.

Dzisiejsi przedsiębiorcy teatrów lekceważą duchowe ich zadanie, więc też i artyści pojmują swój zawód inaczej niż dawniej! Nie żadna idea wyższa — ale zwyczajna dążność do zdobycia sobie jaką bądź drogą dobrego pod względem materjalnym stanowiska, puszcza po większej części ich talent na bezdroża z których się na starość tylko robotnikami wraca! Takimi nie byli ani **Rychter** ani **Szymański** — to też żal niekłamany przeniknąć musiał po Ich stracie każdego, co nie tylko zwykłych aktorów, chce widzieć w artystach polskich!

Zapisujemy tutaj ten wyraz serdecznego żalu w imieniu mieszkańców Krakowa, co umieli oceniać wartość artystyczną tych dwóch sumiennych pracowników — a którzy skończyli swój żywot na wieńcach uwitych z cierni.

Od redakcji.

P. Q. O miłosiernych sercach pewnych klasztornych niewiast musieliśmy odłożyć do następnego numeru.

Oburzonym: Należna porcja interesowanym dostanie się z pewnością w następnym numerze.

Bochnia: Dziś już być nie mogło z powodu spóźnienia.

Pan Armand i panna Mina niechaj z Djabłem nie zaczyna. Olimp nadszedł po niewczasie. Jak to można tak spaźniać się.

Paryskiemu Biesowi: Silentium N. Reformy nazywacie mazgajstwem. I ja tak twierdzę. Wolno pogardliwem milczeniem traktować wrzask ulicznika — lecz jeżeli ten ulicznik pozwala sobie nazwać publiczność **trzoda** — a „**Czas**“ pochwala ten czyn jego — to N. Reforma powinna była jako organ **prawdy**, dać należną odprawę złośnikowi podnoszącemu do zenitu koncept plugawca. Z tego zapatrywania wychodząc podzielamy w zupełności wasze zdanie.

Prośba do JW. Pana Prezydenta.

Kaleki z ogrodu angielskiego upraszają pokornie, ażeby JW. Pan raczył zbadać dla czego tamtejsza gospodarka obrażając siódme przykazanie Boskie wyrządza im krzywdę wołającą o pomstę do nieba?

(Podpisy).

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennnie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a miunowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego, *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr. 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 10—3.*

W. Hrebenda, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Apteki.

J. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekłodanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. M.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione**, *odznaczające się* **niedorównanym smakiem.**

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Kawiarnie.

W. Janikowski *(dawniej* **Rehman**) *Rynek, w Krzysztoforach I. piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Wszelkie napoje zimne i gorące, wybór ciast, cztery billardy, czytelnia zaopatrzona w kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, osobne pokoje do gry w szachy i karty.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *l. 309 ul. św. Jana.*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Porębski & Zimler *dawniej* **Józef Riedel**, *Rynek główny „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali. gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261* Cement portlandzki, gips i farby.

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32.* Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

Ignacy Rojkowski, *ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami", poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.*

H. Soczek, tokarz i optyk. *naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami.* **Magazyn** *lornetek, cwikierów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie* **obstalunki** *w zakres robót* **optycznych i tokarskich** *wchodzące.*

S. Reichman, *ulica Floryjańska Nr. 21.* **Skład bielizny** *męzkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych.* **Obstalunki** *najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na* **wyprawy ślubne** *i wszelkie* **hafty.** *Wielki wybór pończóch.*

Henryk Frist, *ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych.* **Ceny najumiarkowańsze.**

J. Matusiński, *ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn* **towarów galanteryjnych i strojów damskich.** *Sznurówki,* **koronki**, *rysiki,* **welonki**, *wstążki,* **kwiaty**, *krawaty męskie i damskie* **kołnierzyki**, *szkarpetki,* **pończochy** *itd. Skład wszelkich drobiazgów do* **krawieczyzny i białego szycia.**

J. Sobolewski, *ulica Grodzka, Nr. 3.* **Magazyn** *bławatny i konfekcyj* **damskich.** *Wielki wybór nowości w* **wełnie; jedwabiach, aksamitech** *i materjach* **do prania** *oraz gotowe* **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy. okrycia** *i* **żakiety. Płaszczyki** *dla panienek* **koronki** *wełniane ręcznej roboty.*

D. Buchner, *Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony* **skład towarów bławatnych** *— materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,* **aksamitów** *lyońskich,* **dywanów** *angielskich,* **płócien** *rumburgskich. Sprzedaż* **częściowa** *i* **hurtowna.**

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi. złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

J. Koral, *w Rynku gł. pod L. 13,* **magazyn bławatnych i wełnianych towarów**, *oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najstynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.*

Magazyny ubiorów męzkich.

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak moteryałów jakoteż roboty.*

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Leon Passyga, *przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.*

Józef Stachurski, *ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męzkich. Pracowawszy po pierwszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nawet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. Szklarski, *ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwcy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.*

Francisz k Chęciński, *ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Zakłady tapicerskie.

Karol Pieniążek, *ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.*

Fabryka pozłotnicza.

E. Leicht, *Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe,* **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** *Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restaurcya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie staranie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. F. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Cukiernie.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

K. Dobrzański i Sp. *Rynek gł. l. 24. vis a vis odwachu, zaopatrzona codzień w świeże cukry i ciasta po cenie umiarkowanej. — Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyą wykonuję punktualnie. Czytelnia zaopatrzona w dzienniki zagraniczne i krajowe.*

Restauracye.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich ,stelmachskich, siodlarskich,** *i* **laklerniczych**, *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny i sosniny**, *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

WYNAJMU MIESZKAŃ

W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 13 „DJABŁA“ z 1885 r.

Liberum Veto!

„I ja patrzę śród zamieci —
W niebios kir;
I ja widzę kędy leci
Zdarzeń wir!...“
Z. Krasiński: Psalm żalu.

Zbudź się Narodzie! nim zejdzie godzina,
Co sny Twe jasne i marzenia wcieli;
Zbudź się Narodzie! Duch Cię upomina,
Co widzi przyszłość Twą w anielskiej bieli!

Pomnij, że każda myśli praca marna,
Co dziś nie wzlata do niebios błękitu; —
Lecz nią zasiewaj tylko prawdy ziarna,
Co głoszą Zorzę Wszechwolności świtu....

Co dziś Twe serce pieści, grzeje w głębi,
Śród wieszczych pragnień, śród bólu konania;
Co dziś zwątpieniem, rozpaczą je ziębi —
To się odbije w hasłach zmartwychwstania....

Chwiejna Twa wola jeśli się nie sprości, —
Lecz rozproszona pośród wiru zdarzeń,
Drogi do czynu sobie nie wyprości —
Pomnij Narodzie na koniec Twych marzeń!

Bo nie ma czasu w tej tryumfu chwili,
Gdy Niebo, Ziemia szatę swą przemienia;
Czyn wolny noce w jasny Dzień przesili —
Z pracy niewoli nie zostanie cienia! —

Zbudź się Narodzie! Nieśmiertelny, cały,
Z wiedzą — że sam masz spełnić własne dzieje;
Bo Czyn Twój każdy czy wielki, czy mały
Zawieść ma Ciebie w przyszłości koleje!!...

Nie wolno Tobie dziś wyrzec się pracy,
Gdziekolwiek sięgniesz Twojej myśli wzrokiem;
Czekaj śród trudu na dzień wielki płacy —
Pracy — dzień tylko, — a nagroda Rokiem....

Nie wolno Tobie serca upojenia
Ostudzać, zmrażać zatrutym oddechem
I rzucać drugim tęsknoty, marzenia
Co w Tobie żyją przyszłych Zórz uśmiechem....

Nie wolno Tobie posłannictwo własne,
Co wiekom świecić ma śród czynu Zorzy; —
Nie wolno rzucać Ci Twe drogi jasne,
Rzucać natchnienia, co widzą świt Boży....

Nie wolno Tobie śród odstępstwa Ducha,
Gwałcić Twe serce i zatruwać wolę —
Nie wolno — bo odpowiedzialność Ducha
Nie ginie nigdy — a zginą niedole!

I chyba kiedyś — w tryumfu godzinie,
Gdy burza zdarzeń zamąci dziejami —
Gdy zgasną słońca, gdy gwiazd blask przeminie,
Chcesz stanąć razem z ciemności synami?!

O nie mój Ludu, dzisiaj wolno Tobie
Iść drogą Ducha do krainy marzeń —
Na dawnych bólów, a zmartwychwstań grobie
Staniesz odrodzon — śród ruiny zdarzeń!

Dziś wolno Tobie — więc wspólnemi siły
Pracuj nad wszystkiem, co Duch Twój w potrzebie
Szuka śród drogi odrodzeń z mogiły —
Co jedna Ciebie z sobą — z Bogiem w Niebie!

I gdy dziś stawić masz pomnik Twej pracy,
Serc Twych porywu i natchnień Twej woli,
Złóż się nań cały — gdyś nie szczędził płacy,
Gdyć wolno marzyć — śród trudu niewoli.

Nie stanie pomnik — jeźli rozproszony
I długą pracą, mozołu znudzony —
Zrzucisz Twój ciężar choćby na genjusza —
Bo w nim się odbić musi: Twoja dusza!

Dziś wolno jeszcze — a będzie zapóźno,
Gdy staniesz w pracy — z próżnemi rękami
I syny Twoje — będą stały luźno
W dzień zmartwychwstania ubodzy czynami....

I mieć nie będą, gdzie odpocząć razem,
Bo zgaśnie dla nich przymierzy ognisko,
Co lat przeszłości płomiennym wyrazem
Społomienia serca — w Przyjaźni ognisko!

Więc razem, razem! niech daje kto może,
Materyał myśli i serca i woli;
A spełnić dobrze, Bóg Ci dopomoże,
Coś z łzą cierpienia zamierzył w niedoli!

I wolność będzie, pod Arką przymierzy,
Co wznosił Naród z własnego natchnienia; —
I pod Pomnikiem Proroków — Rycerzy
Zejdzie się Naród w Święto Odrodzenia!!!

Nie-Maryan.

KRÓL TEATRÓW.

Krytyka, artyści i publiczność ze względu, że p. Jan Dobrzański dba o rozwój teatru polskiego — stara się o dobór artystów, że równocześnie panuje w Krakowie, Lwowie, Szczawnicy i Krynicy — oddała mu jednomyślnie berło teatrów polskich.

Były królik krakowski p. Koźmian, abdykował także na rzecz nowego króla widząc niemożność utrzymania się na tronie. Ma nadzieję, że otrzyma za to posadę jeneralnego inspicienta przy teatrze politycznym utrzymywanym kosztem Stańczyków celem bałamucenia opinji publicznej.

Polityka Stańczyków należy już do przekwitłych piękności, a że p. Koźmian jest amatorem takich specjałów — więc znajdzie się na właściwym gruncie.

Sponiewierana prawda

czyli

Dwie pierwsze prelekcje sławiańskiej literatury w kolegium francuskiem w Paryżu.

(Teatr przedstawia amfiteatr zapełniony publicznością obojga płci — dekoronowanymi sławianami i polskimi emigrantami. W środku sali siedzi Bies obok Stańczyka — opodal emigrant z 31 roku. Na katedrze nowo mianowany profesor i jego asystent Durnow. Nad katedrą widać płaskorzeźbę przedstawiającą Adama Mickiewicza, pierwszego profesora literatury sławiańskiej we Francji — i dwóch współczesnych profesorów Michelet'a i Quinet'a).

(Spisał paryski Bies).

LEKCJA PIERWSZA

(w dzień otwarcia kursu. Lekcja ta była drukowaną w „Revue litteraire et politique“).

Profesor *(czyta)*
Wie, kto nauką z głębin przeszłości
Dobywa prawdę skrytą,
Że **Moskwa** słońcem w dziejach ludzkości
Polska jej satelitą! (¹)

Bies *(półgłosem)*
Ileż car rubli dał jegomości
Za wiedzę tak obfitą?

Profesor
Kto siłę ceni gardzi przesądem,
Niech Polski jęk ostatni
Głuszy nauki rozgłośnym sądem
I godzi z nią szczep bratni!

(¹) Słowo w słowo.

Bies *(jak wyżej)*
Niech świat mongolskim zaraża prądem
I wikła w fałszu matni...

Profesor
Gdy Moskwę pojmą sławiańskie duchy,
Czech zaśni o wawrzynach;
Nazwie Ją matką — zerwie łańcuchy
Mszcząc się na Niemiec synach.

Emigrant *(do innych)*
W trzecim oddziale snać ma posłuchy
Bo zmilczał o Rusinach (¹)

Profesor *(z zapałem)*
Gdy wiedza w mojej słonecznej chwale
Ułudy zaćmi ogniki,
To Polska pozna, że żyła w szale
Że jej obrońcy... **Bziki**!

Durnow *(z rozkoszą)*
Szto Bohatyry tolko Moskale
A Lachy buntowniki!

Profesor
W raj się zamienią polskie równiny
Zasłyną pędzlem i dłutem
Jeśli się Polska przyzna do winy

Bies *(półgębkiem)*
I zgodzi z carskim knutem!

Filaret *(bawiący u mamy na świętach do siebie)*
Ten belfer zdrowe szczepi doktryny.

Hrabia Stańczyk *(w przejeździe z Rzymu znajdujący się na prelekcji pomrukuje do siebie)*
Tęgi profesor! Byłby atutem
W naszej Wszechnicy! — Że zaś powiedział
Iż polskie męże: bziki,
To snać, że w Moskwie choć był — nie wiedział,
Czem dzisiaj są Stańczyki!

Bies *(do ucha hrabiego)*
Lepiejbyś trutniu spokojnie siedział
Nie chwalił błaznów kliki.

Profesor *(po wypiciu wody z cukrem)*
Dawniej o Polsce szerzono baśnie;
Że jest ofiarą cara;
Lecz my w tym kursie wykażem właśnie,
Że to legenda zbyt stara.

Emigrant *(wzburzony)*
A niech cię jasny piorun zatrzaśnie
Kpić tobie z Polski wara!

(Tumult w sali — Kilku emigrantów gwiżdże — zwolennicy potomka hetmanów co wznosi toasty na cześć cara — dają brawo profesorowi. Hrabia z Filaretem przypadają do emigranta z groźbami)

Profesor *(wstaje, ręce podnosi i mówi do swych obrońców)*
W imię nauki zamilczcie proszę,
Gdyż mnie ten świst zaszczyca,
Bo ja postępu sztandar tu wnoszę
A to *(z pogardą wskazując emigranta)* protest [szlachcica!

Bies *(wychodząc)*
Belfer i ci dwaj warci trzy grosze
Lecz szlagon *(wskazując emigranta)* mię zachwyca.

Sala się wypróżnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nadprogramowe dodatki do „Wianków“.

1. Czcigodny recenzent „Czasu“ El-ka udekorowany orderem komitetu, siedzący

(¹) Pan profesor nie wspomniał w całej lekcji o Rusinach a za to mówił szeroko o Obotrytach, Wilkach etc. — których sławianami nazwał.

na drodze naprzeciw zamku i kwestujący w ten sposób: „Proszę też rzucić na ubogich parę centów.“

To jeszcze dość znośny dodatek.

2. Nagła i niespodziewana kąpiel kilku poprzebieranych Krakowianek w miejscu, w którem przyjemność ta jest przez świetny Magistrat surowo wzbroniona.

To już nieprzyjemny dodatek.

3. Kierownictwo tańcami na galarze przez jakieś nader głośno i karczemnie wyrażające się indywiduum.

To dodatek nie do darowania.

4. Rozpychanie i brutalne kułakowanie **inteligentnej publiczności a nawet dam**, przy przewozie przez policyantów.

To oburzający dodatek.

Zmiana frontu.

Ktoś powiedział, że wielu się płaszczy,
I uniża bardziej niżli trzeba,
Że na grubą protekcyę się łaszczy,
Robiąc z siebie — **lokajów**... „dla chleba“.
Jest to prawda, lecz w ostatniem słowie,
Sens koniecznie w tem jednem się zmieni,
Że sługami są owi panowie —
Nie „dla chleba“ ale „dla pieczeni“!

Krykruś.

PRZED TEATREM.

— Cóż, dyrektor wrócił?

— Strach przed cholerą wygnał go z Wiednia.

— Cóż zamierza?

— W jesieni sprowadzi na gościnne występy Miss Corrę — a po jej wyjeździe rozpocznie przedstawienia trupa „teatru narodowego“.

Sprostowanie.

Fałszywą jest pogłoska jakoby pan Jejde miał objąć role po p. Rygierze.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOW TOWARZ. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEN w KRAKOWIE

za czas od 1 Kwietnia 1884 r. do 1 Kwietnia 1885 r.

Dział ubezpieczeń od ognia

Przychód	Złr.	ct.	Rozchód	Złr.	ct.
Zaliczka przeniesiona z roku 23 netto	720.086	86	Premia kontrasekuracyjna	710.450	34
Zaliczka zebrana w roku 24	2,666.219	99	Szkody i koszta likwidacyi netto	962.493	06
Procenta	126.945	63	Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane netto	129.028	44
Z przemiany walut	5.569	02	Rezerwa zaliczek netto	784.821	61
Fundusz na szkody nieuregulowane przen. z r. 1823	80.302	25	Koszta administracyi i prowizya agencyjna	356.769	24
			Odpisy	6.767	63
			Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej	1.500	—
			Fundusz na remuneracye	18.497	—
			Czysta pozostałość za rok 1884	628.799	43
	3,599.123	75		3,599.123	75

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1885 r.

Stan czynny	Złr.	ct.	Stan bierny	Złr.	ct.
Zapas gotówki z 31 Marca 1885	82.245	79	Rezerwa zaliczek netto	784.821	61
W Bankach i instytucyach finansowych	1,114.022	62	Rezerwa na szkody nieuregulowane	129.028	44
Wierzytelność za przejęcie interesu Galic. Towarzystwa	43.740	67	Fundusz na należytości rządowe	8.954	—
Weksle od stron ubezpieczonych	169.312	03	Fundusz na zwroty z lat poprzednich	131.884	30
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi i różni debitorzy	477.293	46	Fundusz na różnicę kursu	30.424	75
Towarzystwa asekuracyjne	90.853	12	Fundusz dla straży ogniowych	2.540	62
Gminy i Członkowie Towarzystwa za sikawki	12.804	12	Fundusz na remuneracyę	18.497	—
Papiery wartościowe (własność funduszu rezerwowego)	1,270.686	75	Fundusz emerytalny	64.500	79
Papiery wartościowe (własność funduszu emerytalnego)	53.792	—	Fundusz rezerwowy ogniowy	1,773.520	65
Wartość kuponów bieżących	17.008	78	Saldo: 33% zwrotu dla Członków . . . 615.925·77		
Wartość realności we Lwowie i w Krakowie	234.840	29	do funduszu emerytalnego . . . 10.873·66		
Wartość inwentarza	6.380	96	na fundusz dysp. dla Rady Nadz. . . 2.000·—	628.799	43
	3,572.980	59		3,572.980	59

Kraków 31 Marca 1885 r.

Komisya kontrolująca:

Franciszek Jasiński, Włodzimierz Gniewosz, Franciszek hr. Mycielski, Wincenty Gnoiński, Juliusz Korytowski, Józef Mysłowski.

DYREKCYA:

Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

XXI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU ZA ROK 1884.

Fundusz asekuracyjny gradowy za rok 1884.

PRZYCHÓD

	Złr.	ct.
W roku 1884 wystawiono 6.236 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 22,827.918.		
Zebrano zaliczek	406.497	10
Procenta od gotówki i weksli	10.118	48
	416.615	58

ROZCHÓD

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		204.319	88
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 323.934·60		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 162.653·88	161.280	72
Prowizya agencyjna	Złr. 27.897·55		
Koszta administracyi	„ 24.875·40		
	Złr. 52.772·95		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 31.013·90	21.759	05
Odpis wątpliwych zaległości		2.195	40
Saldo: pozostałość za rok 1884		27.060	53
		416.615	58

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1885 r.

STAN CZYNNY

		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów		50.070	88
Weksle od stron ubezpieczonych		51.473	95
5% Listy zastawne Gal. Tow. Kred. Ziemsk. Nom. 206.600 po 99.25		205.050	50
Kupony bieżące		2.582	50
Niedobór z lat 1882 i 1883	63.992·64		
Mniej pozostałość z roku 1884	27.060·53	36.932	11
		346.109	94

STAN BIERNY

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		1.082	50
Towarzystwo ogniowe		27.897	07
Rachunek różnicy kursów		18.221	—
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z dniem 1 kwietnia 1884 r.	Złr. 251.120·75		
Przybyło w roku 1884	„ 47.788·62	298.909	37
		346.109	94

Kraków, dnia 31 Marca 1885 r.

DYREKCYA:

Maksymilian Łępkowski. **Henryk Kieszkowski.**

Komisya kontrolująca:

Franciszek Jasiński, Włodzimierz Gniewosz, Franciszek hr. Mycielski, Wincenty Gnoiński, Juliusz Korytowski, Józef Mysłowski.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

Już nie potrzeba łatać bielizny.

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie, etc; każdą dziurę można szybko i tak pięknie sposobem tkackim usunąć, iż się tego uszkodzenia później wcale nie dostrzeże. — Przyrząd ten da się przystósować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.

Cena 1 złr. 50 ct. za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach pocztowych) przesyłka będzie opłaconą.

Georg Grasser,
Graz, Maigasse 15. (Steiermark).

POSADZKI

z drzewa parą suszonego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

Maurycy Langrock

Kantor przy ul. Grodzkiej Nr. 36, I p.

WYSSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Karpatach

na granicy Węgier w powiecie Gorlickim.

Najsilniejsze szczawy sodowo-chlorowcowo-jodowo-żelaziste

Lekarz w miejscu, łazienki, restauracya, park. Kilka pomieszkań większych i mniejszych i 30 pojedynczych pokoi dotąd jeszcze nie zamówionych. — Pokój miesięcznie 15 Zlr. w. a.

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Wysowy
poczta Uście ruskie.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn** w **Szwajcaryi**, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera**, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych**.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i róźnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem I Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzoilna**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kapeluszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony

flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct, 1 złr. 20 ct i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łahodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikainia po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

słoik 80 centów.

PILIPTON włososom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miekkość i połysk Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, pluciе krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Zamknięcie rachunków Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

w dziale ubezpieczeń na życie za rok XV. t. j. za czas od dnia 1 Stycznia do dnia 1 Grudnia 1884 r.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT

Przychód

Liczba		Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw z zaliczek z roku 1883	1,540.986	44
2	„ „ szkód	30 565	75
3	„ „ na dywidendę	28 096	26
4	Zaliczki i wpisowe	564.335	79
5	Procenta, kupony, agio i t. d.	119.226	62
6	Zysk na papierach publicznych	22 716	49
		2,305 927	35

Rozchód

Liczba		Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	49.224	26
2	Wypłacone szkody, renty, zwrot zaliczek i wykup polic.	190.151	92
3	Rezerwy i przeniesienia zaliczek	1.865.752	28
4	Koszta administracyi, honorarya lekarskie i podatki	89 594	16
5	Wypłacona dywidenda i fundusz na dywidendę	28.096	26
6	Fundusz różnicy kursów	21.500	—
7	„ emerytalny urzędników	200	—
8	Odpis przepadłych należytości	171	76
	Saldo zysk	61.236	71
		2,305.927	35

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie po 31 Grudnia 1884 r.

Stan czynny.

Liczba		Złr.	ct.
1	Zapas gotówki z dnia 31 Grudnia 1884	56.835	56
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych	199.763	03
3	Papiery wartościowe wedle kursu z dnia 31 Grudnia 1883	806.096	52
4	Wartość realności	91.457	66
5	Weksle w portfeilu	1.079	92
6	Pożyczki na policę i hipoteki	1,318.125	64
7	Agenci, Reprezentacye Towarzystwa i różni dłużnicy	72.727	43
8	Wartość urządzenia	900	—
		2,546.985	76

Podział zysku.

Liczba		Złr.	ct.
1	20% od zysku złr. 61.236·71 w myśl statutu na fund. rezer.	12.247	34
2	15% „ zaliczek „ 144.070·62 w dziale pośmiert. 21.610·59 8% „ „ „ 62.164·75 „ dożywot. 4.973·18	26.583	77
3	Na rezerwę zysków i rezerwę specyalną	21.405	60
4	Na fundusz emerytalny	1.000	—
		61.236	71

Stan bierny.

Liczba		Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia zaliczek	1,865.752	28
2	„ na ninureguluwane szkody i fundusz dywidendy	205 869	52
3	Fundusze rezerwowe, specyalne i rezerwy zysków	290.584	86
4	„ na różnice kursu i dubiosa	41.498	77
5	„ dwóch Spółek	76.538	87
6	Procenta naprzód pobrane	5.504	75
	Saldo zysk	61.236	71
		2.546.985	76

Kraków dnia 1 Stycznia 1885 r.

Dyrekcya Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie

M. Łępkowski. **H. Kieszkowski.**

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Członkowie Rady Nadzorczej:

Z. Marchwicki. **Z. Słonecki.** **Z. Dembowski.** **J. Męciński.**

jako Komisya kontrolująca.

Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Krakowie i Filii we Lwowie z d. 31 Grudnia 1884 r.

Rachunek Bilansu z dniem 31 Grudnia 1884 r.

Aktywa.

		Złr.	ct.
Gotówka w kasie		56.701	43
Weksle		2,729.009	92
		2,785.711	35

Pasywa.

		Złr.	ct.
Udziały Członków		722.916	80
Wkładki na książeczki		1,593.566	54
Wkładki na rachunek bieżący		63.422	93
Weksle reeskontowane		328.657	—
Procent od weksli pobrany na rok 1885		17.172	89
Fundusz rezerwowy	Złr. 10,447.95		
Procent narosły w roku 1884	„ 626.82	11.074	77
Saldo zysk		48.900	42
		2,785.711	35

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Złr.	ct.
Procent od wkładek na książeczki		73.568	27
Procent od rachunku bieżącego		388	21
Procent od weksli reeskontowanych		9.408	06
Procent dla funduszu rezerwowego		626	82
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		11.479	77
„ „ podatki i należytości		9.686	90
Odpisane należytości		5.942	63
Saldo zysk	Złr. 48.312·86		
Przeniesienie z roku 1883	„ 537·56		
Rozdział zysku.		48.900	42
10% tantiemy dla Dyrekcyi	Złr. 4.831·29		
Na fundusz emerytalny	„ 100·—		
10% tantiemy dla Członków Rady	„ 4.831·29		
5½% dywidendy od udziałów	„ 37.126·42		
Na rachunek zysków w roku 1885	„ 2.011·42		
	Złr. 48.900·42		
		160.001	08

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1883	Złr. 17.926·60		
W roku 1884 pobrano	„ 158.659·81		
	Złr. 176.586·41		
Na rachunek roku 1885 odpada	„ 17.172·89		
Pozostaje na rachunek 1884 roku		159.413	52
Przeniesienie zysku z roku 1883		587	56
		160.001	08

Wyciąg z ksiąg kasowych za 1884 r.

Przychód.

		Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1883		32.391	86
Udziały wpłacone w ciągu roku		101.034	42
Wkładki na książeczki	Złr. 2,104.960·06		
Procent skapitalizowany	„ 64·796·38	2,169.756	44
Wpłaty na rachunek bieżący		2,329 419	42
Weksle spłacone		9,734 733	94
Weksle reeskontowane		1,478.177	28
Procent od weksli eskontowanych		158.659	81
		16,004.173	17

Rozchód.

		Złr.	ct.
Udziały zwrócone		55.258	43
Zwrot wkładek na książeczki		2,120.171	25
Wypłaty na rachunek bieżący		2,334.991	98
Weksle eskontowane		9,833.584	02
Spłata weksli reeskontowanych		1,445.570	28
Procent od weksli reeskontowanych		9.408	06
Procent od wkładek wypłacony	Złr. 8.771·89		
Procent od wkładek skapitalizowany	„ 64.796·38	73.568	27
Procent od rachunku bieżącego		388	21
Wypłacona dywidenda za rok 1883		38.113	02
Wypłacona tantiema za rok 1883		9.208	92
Koszta administracyi		11.479	77
Zapłacone podatki i należytości		9.686	90
Odpisane należytości		5.942	63
Dla funduszu emerytalnego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń		100	—
Saldo na rok 1885		56.701	43
		16,004·173	17

Kraków dnia 31 Grudnia 1884 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemn. Ubezp. w Krakowie:

M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik biura **Kroebl.**

Komisya kontrolująca:

Franciszek Jasiński. Wincenty Gnoiński. Józef Mysłowski.
Franciszek hr. Mycielski. Włodzimierz Gniewosz.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy*, *sosy*, *musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych.

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

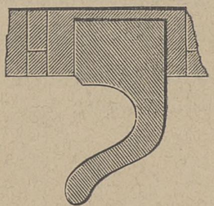
przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.



M. ZIELENIEWSKI Inżynier. Kraków.

ulica Krowoderska Nr. 65.

Fabryka wyrobów betonowych. — Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

poleca

wyroby betonowe, przewyższające trwałością wszelkie wyroby z piaskowca, który z czasem wietrzeje podczas kiedy beton z latami dochodzi twardości Basaltu **a blisko o połowę tańszy od piaskowca**, jak również wszelkie możliwe artykuły budowlane wraz z robotą lub montowaniem.

Plany i kosztorysy darmo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.